

Pajewski, Janusz

"Pruska polityka narodowościowa w Północnym Szelzwiku 1864-1920",
Zdzisław Grot, Poznań 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/4, 812-815

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

określenie go pod wymienioną datą jako „faktycznego dyktatora Polski” (s. 25). Sprawca salwy z 27 lutego mylnie nazwany został Zabłockim i dowódcą żandarmerii warszawskiej (s. 30). Bałamutne jest też stwierdzenie na s. 37, że następca Górczakowa popełnił samobójstwo, Gerstenzweig bowiem, o którym mowa, nie był namiestnikiem, jak Górczakow. Car nie przyjeżdżał do Warszawy w 1862 r. (s. 49). Bitwa pod Wąchockiem nie była zwycięstwem powstańców (s. 62). Langiewicz urodzony w 1827 r. nie miał jeszcze w chwili powstania lat 45 (s. 63), a Ludwika XVI, już strąconego z tronu, trudno potępiać za dopuszczenie do II rozbioru Polski (s. 66). W Sztokholmie w 1863 r. bawił nie Władysław, ale Konstanty Czartoryski (s. 87). Londyńskie piśmiennictwo „Głos Wolny” nie wiedzieć czemu nazwane zostało „wpływowym” (s. 205). Traugutt został aresztowany w kwietniu, nie w sierpniu 1864 r., stracono go zaś poza murami, nie wewnątrz Cytadeli (s. 207). Mierosławski nie brał udziału „w powstaniu drezdeńskim 1848 r.” (s. 231) — idzie o Badenię i rok 1849. Staroświeckie „z powodu słabości” oznacza „z powodu choroby”, nie zaś *because of weakness* (s. 251).

Marginesowe usterki tego typu są godne pożałowania w książce, z której korzystać będzie amerykański czytelnik, chcący dowiedzieć się czegoś o powstaniu styczniowym. Z konkluzją autora można się zresztą zgodzić (s. 208). Trzymając się tradycji neutralności oraz doktryny Monroego wobec powstania 1863 r. amerykański Departament Stanu działał rozsądnie i słusznie. Przy okazji zapomniał jednak o niektórych względach moralnych. „Rozkołysani uczuciami wznieconymi w ogniu walki, biorąc za rzeczywistość własne chęci i nadzieje, Amerykanie zapomnieli o niektórych kardynalnych zasadach, na których opierała się ich własna egzystencja. W ten sposób udzielono poparcia tyranii, a z cynizmem potraktowano tych, którzy zwracali się ku Wielkiej Republice Amerykańskiej w oczekiwaniu natchnienia i współczucia”.

W dniu 1 kwietnia 1863 chargé d'affaires Taylor donosił z Petersburga, że Polacy raz wreszcie powinni dać spokój próbom, które opóźniają tylko postęp Rosji. „Historia uczy nas, że nie ma zmartychwstania dla raz umarłego narodu” (s. 83). Nie jedyny to wypadek błędnego odczytania „nauk historii” w korespondencji dyplomatycznej.

Stefan Kieniewicz

Zdzisław Grot, *Pruska polityka narodowościowa w Północnym Szlezwiku 1864—1920*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1967, s. 403.

Mały kraj szlowski odegrał w dziejach Europy XIX w. znaczną rolę, najzupełniej niewspółmierną do swego niewielkiego obszaru i nielicznej paruset-tysięcznej ludności. W erze Wiosny Ludów powikłania szlowskie nie pozostały bez wpływu na losy Niemiec i rewolucji niemieckiej, przyczyniły się bowiem do wzrostu sił nacjonalistycznych i reakcyjnych. W 1863/64 r. kwestia szlowska spowodowała konflikt międzynarodowy, spłotła się fatalnie z tragedią powstania styczniowego, była jednym z czynników, które doprowadziły do przewagi Prus i do zjednoczenia Niemiec pod pruską hegemonią. Odezwała się jeszcze, choć słabym już echem, w dobie pierwszej wojny światowej i podczas paryskiej konferencji pokojowej.

Było to dla badacza wystarczającym uzasadnieniem wyboru tego zagadnienia jako przedmiotu studiów. Ale sprawa Szlowskiego, jego dzieje pod panowaniem pruskim mają dla historyka inne jeszcze, dużo ważniejsze znaczenie. Rządy pruskie w Szlezwiku to fragment polityki narodowościowej Prus czy Niemiec, a więc zagadnienie wychodzące daleko poza rzekę Eider i mające bliski związek z dzie-

jami narodu polskiego, francuskiego, czeskiego, litewskiego, z historią Łużyczan. Uczeni polscy badający dzieje ziem polskich, które przez czas pewien wchodziły w skład państwa pruskiego, zważali zwykle swe badania i nie wychodzili zazwyczaj poza problem polsko-niemiecki. W konsekwencji nie zdołali odpowiedzieć na pytanie, czy walka z polsnością, ucisk i germanizacja to tylko swoiste objawy i skutki wielowiekowego sąsiedztwa polsko-niemieckiego i konsekwencje „zdumiewającego procesu dźwignania się państewka brandenburskiego od nicości ku potędze”¹, czy też wynikały one z ogólnego położenia całych Niemiec, warunków ich rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Właściwą odpowiedź na tak postawione pytanie przynieść mogą tylko szerokie badania porównawcze wyjaśniające politykę rządu zaborczego w Alzacji i Lotaryngii, w Szlezwicku, na Łużycach, w Kłajpedzie. I na tym przykładzie widać raz jeszcze, jakie jest znaczenie badań wykraczających poza zakres historii narodowej, wychodzących także poza tzw. problematykę „stykową” — znaczenie konkretne i istotne dla lepszego zrozumienia dziejów Polski, nawet dziejów regionalnych.

Na tym przede wszystkim polega wartość ostatniej książki Z. Grota i dlatego przyjąć ją należy z wielkim uznaniem tym bardziej, że autor zapowiedział następną pracę o niemieckiej polityce narodowościowej w Alzacji i Lotaryngii.

Praca opiera się na bogatym materiale archiwalnym, dotąd przez żadnego historyka nie wyzyskanym. Są to materiały zarówno niemieckie jak i duńskie. W Deutsches Zentralarchiv w Merseburgu przerobił autor akta pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz królewskiego gabinetu cywilnego, gdzie zwłaszcza duże znaczenie mają kwartalne sprawozdania prezesów regencji szlezwickiej. Materiałów duńskich poszukiwał autor w Rigsarkivet w Kopenhadze i, co ważniejsze, w Landsarkivet w Aabenraa. Obok złożonych tam prywatnych archiwów działaczy duńskich znalazł raporty urzędników pruskich, w dużej mierze poświęcone samoobronie Duńczyków. Szeroko spożytkowane zostały wydawnictwa źródłowe duńskie i niemieckie, jak również opracowania odnoszące się do badanej epoki i badanego zagadnienia.

Jest to rozprawa pionierska, gdyż problemu polityki narodowościowej pruskiej w Szlezwicku nikt dotąd ani w Danii ani w Niemczech nie opracował.

Praca obejmuje lata 1864/66 — 1920, tj. okres, gdy Szlezwik należał do państwa pruskiego. W dwóch pierwszych rozdziałach wszakże autor cofnął się wstecz, aby wyjaśnić historycznie genezę problemu szlezwickiego (rozdział I) i przedstawić konflikt międzynarodowy lat 1863—1866, który doprowadził do aneksji Szlezwicku przez Prusy. Następne rozdziały przynoszą omówienie właściwego problemu, a więc pruskiej polityki narodowościowej i samoobrony Duńczyków w okresie Kulturkampf, w okresie bismarckowskich ustaw wyjątkowych, następnie złagodzonego kursu po dymisji Bismarka, dalej silnych wpływów wszech Niemców i wreszcie w dobie pierwszej wojny światowej.

Praca z natury rzeczy należy do historii politycznej, autor wszakże wiele uwagi poświęcił sprawom gospodarczym i społecznym, rozumując słusznie, że dopiero na tym tle staną się zrozumiałe niemiecki nacisk i duńska samoobrona.

Czytelnika polskiego żywo interesować musi kwestia podobieństw i różnic w położeniu Polaków w zaborze pruskim i Duńczyków w Szlezwicku. Podobieństw było niewątpliwie znacznie więcej niż różnic. Tu i tam była walka o ziemię jako o główne w kraju rolniczym źródło przewagi gospodarczej, była walka o szkołę i o język, były wysiedlenia.

Rzecz znamienna, że i na ziemiach polskich i w Szlezwicku zastrzyła się na początku XX w. walka o ziemię. Nie doszło wprawdzie w Szlezwicku do tak

¹ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966, s. 31.

drastycznego i brutalnego aktu, jakim była pruska ustawa wywłaszczeniowa z 1908 r. wymierzona przeciwko polskim właścicielom, ale nastąpiło nasilenie akcji wykupu ziemi wprowadzone zarówno przez państwo jak i przez społeczeństwo. Podobnie jak na ziemiach polskich posługiwano się środkami dalekimi od praworządności, a zmierzającymi do tego, aby jak tu Polakom tak tam Duńczykom utrudnić gospodarowanie. Gdy wszakże w Szlezwicku osłabła wówczas walka na polu językowym, gdyż sukcesy niemieckie musiały być znaczne, na ziemiach polskich nadal usilnie walczone w tej dziedzinie (Września — 1901, strajk szkolny — 1906).

Różnice występowały w kwestiach gospodarczych i politycznych. Na polu ekonomicznym wynikały one ze zróżnicowania ziem polskich w przeciwieństwie do jednolitego rolniczego charakteru Szlezwicku. Autor pisze o Szlezwicku jako kraju z punktu widzenia rozwoju gospodarki niemieckiej „peryferyjnym”, skazanym na „gospodarkę rolniczą, usługową dla centralnych i zachodnich krajów niemieckich. Ta degradacja powodowała w następstwie zacofanie gospodarcze,ubożenie ludności, nieraz niedorozwój społeczny i kulturalny, czyli w sumie dystans między uprzywilejowanym społeczeństwem niemieckim a wyzyskiwanym duńskim czy polskim” (s. 129).

Twierdzenie to, ogólnie biorąc, jest niewątpliwie słuszne, nasuwa się tu wszakże wątpliwość, czy pogląd ten nie stoi w pewnej sprzeczności z uwagą autora o zamożności chłopca szlezwickiego, którego stopa majątkowa „była wysoka i zajmowała jedno z pierwszych miejsc w Prusach” (s. 135).

Nie o to wszakże chodzi. Wróćmy do uwypuklenia różnic pomiędzy położeniem Polaków a Duńczyków. Ziemie polskie w państwie pruskim to nie tylko rolnicze (podobnie jak i Szlezwik) Poznańskie i Pomorze, ale i wysoko uprzemysłowiony Górny Śląsk z jego kopalniami i hutami, z silną polską klasą robotniczą. Na Śląsku walka narodowościowa łączyła się ściśle z walką klasową, w Szlezwicku natomiast czynnik społeczny znacznie słabiej wiązał się z czynnikami narodowym. Zresztą zróżnicowanie klasowe wsi w Poznańskiem i na Pomorzu było silniejsze niż na wsi szlezwickiej, to zaś nie mogło pozostać bez wpływu na sytuację.

W dziedzinie politycznej różnice w położeniu Polaków i Duńczyków wiązały się z problemami niemieckiej polityki zagranicznej. Z początkiem XX wieku zarysowało się zbliżenie duńsko-niemieckie; Dania dążyła do nawiązania dobrych stosunków z Berlinem, a zależało na tym i Niemcom. W Danii pojawiły się kierunki germanofilskie, głoszące nawet rezygnację z dążeń do odzyskania Szlezwicku. Nie spowodowało to zasadniczej zmiany pruskiej polityki narodowościowej wobec mniejszości duńskiej, ale doprowadziło do lekkiego złagodzenia kursu; zaprzestano przede wszystkim wysiedleń.

Odwrotnie było w Polsce. Polityka zagraniczna Rzeszy zarówno w okresie serdecznych jak i w czasie naprzężonych stosunków z Rosją wpływała w sposób zaostrzający na działania administracji pruskiej. Wyjątek stanowi era kanclerstwa generała Capriviego, gdy wobec trudności w stosunkach z Petersburgiem Berlin zgodził się na niewielkie ustępstwa.

Interesujące byłoby wyświetlenie, jaki był związek pomiędzy polityką narodowościową w Alzacji i Lotaryngii a stosunkami francusko-niemieckimi. Dalsze badania Z. Grota wykażą zapewne, że w ciągu całego okresu lat 1871—1914, a i później w latach pierwszej wojny światowej, choć w inny sposób, sprawa alzacka była poważnym obciążeniem niemieckiej polityki zagranicznej.

Tyle co do meritum. Co do strony formalnej podkreślić należy (ponieważ nie jest to, niestety, w polskim piśmiennictwie naukowym regułą) szacunek autora dla piękna mowy polskiej i jego staranną dbałość o stronę językową.

Nawyki recenzenta skłania jeszcze do zaznaczenia drobnych usterek.

W sześciu rozdziałach książki (III, IV, V, VI, VII, VIII) w początkowych ich częściach charakteryzuje autor życie gospodarcze i stosunki społeczne w okresie, któremu dany rozdział został poświęcony. Sam wszakże zaznaczył, że zmiany w życiu gospodarczym były mało istotne i że ogólny obraz społeczeństwa w Szlezewiku nie uległ przeobrażeniom (s. 215). Stąd też spotykamy się z powtórzeniami. Wydaje się, że ogólna charakterystyka sytuacji gospodarczej i społecznej całego badanego okresu, nakreślona np. w rozdziale III „Między dwiema wojnami”, dałaby chyba obraz bardziej zwarty i przejrzysty.

Ustęp o socjaldemokracji na s. 209 wydaje mi się nie dość jasno zredagowany i może skutkiem tego prowadzić do nieporozumień. Podobnie nie dość zrozumiała wydaje mi się krytyka instrukcji szkolnej z 18 grudnia 1886 (s. 189).

Te drobne zastrzeżenia recenzenta w niczym nie mogą pomniejszyć wartości pracy, która wzbogaciła polską naukę historyczną i jest poważnym osiągnięciem naukowym jej autora.

Janusz Pajewski

Zygmunt Karpiński, *Ustroje pieniężne w Polsce od roku 1917*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s. 278.

Historia pieniądza polskiego, jego losów w różnych okresach najnowszych dziejów niepodległego państwa polskiego od dawna budziła duże zainteresowanie wśród ekonomistów i historyków gospodarczych. Z reguły jednak prowadzone badania trzymały się ściśle ram chronologicznych wyznaczonych przez wypadki polityczne. Mieliśmy więc osobne prace traktujące o losach pieniądza polskiego w okresie II Rzeczypospolitej, inne — mówiące o okresie okupacji, a jeszcze inne — przedstawiające historię ustroju pieniężnego w Polsce Ludowej. Brakło jednak książki, która by w sposób całościowy i możliwie syntetyczny przedstawiała historię waluty polskiej i związanych z nią ustrojów pieniężnych w całym okresie po I wojnie światowej aż do dziś. Lukę tę wypełnił obecnie Z. Karpiński. Na tym też polega zasadnicze novum jego pracy. Dał on bowiem syntetyczny przegląd historii ustrojów pieniężnych we wszystkich wymienionych okresach, przy czym obok opisu kolejnych zmian starał się pokazać podobieństwa i specyfikę występujących w różnych latach rozwiązań. Dzięki temu czytelnik otrzymał nie tylko wiele informacji faktograficznych o każdym okresie, ale również materiał umożliwiający śledzenie istniejących powiązań między kolejnymi ustrojami pieniężnymi. Wydaje się, że dopiero takie ujęcie problemu pokazuje, jak stopniowo narastały zmiany w istniejących na ziemiach polskich systemach pieniężnych i jak wiele zapożyczeń istniało między kolejnymi okresami. W latach po I wojnie światowej wykorzystano sporo doświadczeń powołanej w 1917 r. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w pierwszym okresie Polski Ludowej korzystano z dorobku lat międzywojennych. Dopiero więc pokazanie problemu w dłuższym przedziale czasowym pozwoliło na uchwycenie wielu istniejących między nimi wspólnych cech, stanowiących o pewnej specyfice polskiego systemu walutowego.

Zakres książki jest zresztą szeroki nie tylko pod względem chronologii, ale również pod względem rzeczowym. Sam autor przedstawia go w sposób następujący: „W kolejnych rozdziałach przytaczam najważniejsze akty normatywne, na podstawie których były dokonywane reformy czy zmiany ustroju pieniężnego; jest to pewnego rodzaju encyklopedyczny skorowidz norm prawnych z dziedziny pieniądza. Następnie staram się dać zwięzłą charakterystykę i ocenę dokonywanych zmian, poświęcając głównie uwagę stopniowym prze-